DZIENNIK DLA DZIECI

Ner 12. TOM 1szy

16 STYCZNIA W SOBOTĘ 1830.

Wspomnienie religijne. — Dziś obchodzimy pamiątkę S. Marcella, który naprzód Papieżem będąc, potém był skazany przez Cesarza Maxymilijana do chodowania domowych zwierząt. Okryty włosiennicą sprawował te usługi do śmierci.

Nauka moralna. — Nie gardź żadnym stanem, żadnego zatrudnienia byle godziwego nie miéj za podłe; zawsze pracowitym i cnotliwym bydź można, a zatém zawsze godnym szacunku, bo tylko cnota i praca ludzi uzacnia. **

Wiek dziecinny.

Wiek dziecinny jest najszczęśliwszą porą życia człowieka: żadne troski nie zakłócą jego

swobody. Lekka pomyślność łudzący ma powab w oczach dziecięcia. Wiek ten luby nie zna co występek lub zbrodnia, nie zna wyrzutów sumienia. Sercem dzieciny niewinném żadne uczucie naganne, żadna nie włada namiętność. Najmilsze zapomnienie otacza całe życie jego, pamięć cierpień przemijających ulatuje z myślami. Mało zastanawia go przyszłość, albo jéj obraz w najmilszych maluje sobie kolorach. W wieku dojrzałym oczekiwanie nawet bliskiego szczęścia i radości smutnemi myślami zachmurzone bywa. Dziécię nie przypuszcza, aby raz przeznaczona uciecha minąć go mogła. Szczęśliwe omamienie! ileż powabów istnieniu jego nadaje, ile smutku oszczędza! Dla czegoż ta najszczęśliwsza pora życia człowieka tak prędko i nieodzyskanie mija?

Ludwika F......

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

Nowy rodzaj zbytku.

Jest podanie o jednym Królu Egipskim Gaur, że tak był możny iż kiedy uczty wyprawiał ludowi, sadzawkę przed swym pałacem będącą, całą marmurem wyłożoną, kazał napełniać wodą mocno ocukrowaną, żeby każdy z niéj czerpał i pił wedle upodobania. Tę sadzawkę dotąd w Egipcie pokazują podróżnym, ale wody w niéj nie ma wcale.

Post Turecki.

Turcy w swoich postach są szczególni: we dnie wstrzymują się i od jedzenia i od napoju, ale jak noc przyjdzie, mięso, ryby i cokolwiek im dać, jedzą; jeżeli poszczą dla chwały Boga i wystawiają sobie że on tylko w dzień widzi, jakże się mylą!

Rodyjskie winogrona dochodzą czasem do trzech łokci długości a jagody, wielkie jako śliwy u nas. **

Paw i Słowik.

Niepięknie się wynosić własnemi pochwały,
    Ale ta wada i ludzi udziałem.
Paw rozpuściwszy ogon okazały,
    Powtarzał z dumnym zapałem:
Że prócz piękności wszystko warte wzgardy.
I Słowik także z swéj zalety hardy,
    Spiéw, bez żadnego względu,
    Do piérwszego liczył rzędu.
Wtém noc przerwawszy ten spór wzajemny,
    Najpiękniejszego z ptaków swym cieniem otacza:
A słowika śpiéw przyjemny,
    Nowym się wdziękiem odznacza.

Taka wyższość pospolicie
    Piękności nad talentami:
Te nas cieszą całe życie,
    Tamta chwilkę tylko mami.

***